

W związku z zaleceniami wydanymi przez Rząd RP dotyczącymi stanu epidemii na terenie kraju i komunikatem Biskupa Ordynariusza w związku z tą sytuacją ogłaszamy:

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

W związku z koniecznością uniknięcia przebywania jednocześnie w przestrzeni kościoła powyżej pięciu osób, spowiedź będzie się odbywać po wcześniejszym (telefonicznym) umówieniu się z którymś z księży. Numery telefonów:
ks. Proboszcz: 602 733 475
ks. Janusz: 608 336 477
ks. Robert: 664 766 062
ks. Zbigniew: 508 324 519.

MSZE ŚWIĘTE

Z tego samego powodu Msze Święte odprawiane są bez udziału osób świeckich z wyjątkiem osób zamawiających intencję danej Mszy Świętej, ale nie

może być ich więcej, niż 5 osób aż do odwołania. Jedyną możliwością wejścia do kościoła jest wejście przez zakrystię. Pozostałe drzwi są zamknięte.

Msza Święta o godz. 18:00 jest codziennie transmitowana na facebooku parafii, zaś w niedzielę o 12:00.

BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARNOŚĆ

Serdecznie dziękujemy za wpłaty na konto parafialne, które wpływają zamiast tradycyjnych ofiar na tacę, które mogliście składać co niedzielę, uczestnicząc w Mszy Św. Jednocześnie informujemy, że PARAFIA NIE WYSYŁA ŻADNYCH SMS-ów z numerem konta, na które takie wpłaty należy przelewać. Obecna sytuacja jest już, niestety, wykorzystywana przez różnego rodzaju oszustów do takiego procederu.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Uzależnień (alkohol, hazard, współuzależnienie)

Możliwość rozmowy w środy, godz. 18:00-19:00

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Kursy przedmałżeńskie w Internecie

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin, w związku z aktualną sytuacją, organizuje dla narzeczonych internetowe katechezy przedmałżeńskie przygotowujące do Sakramentu Małżeństwa.

Ta forma kursu przeznaczona jest tylko dla narzeczonych z terenu naszej diecezji, którzy planują zawarcie Sakramentu Małżeństwa przed 1 lipca tego roku.

Zgłoszenia przyjmuje diecezjalny duszpasterz rodzin ks. Robert Wielądek

tel. 664 766 062, e-mail: rwil8@wp.pl

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Wypominki za zmarłych - niedziela godz. 6:30.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00, poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.

Rzymkokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna: wtorek, środa i piątek

w godz. 9:00-10:00 i 16:00-17:45

i w czwartek w godz. 18:30-19:30

(w I piątek miesiąca nieczynne)

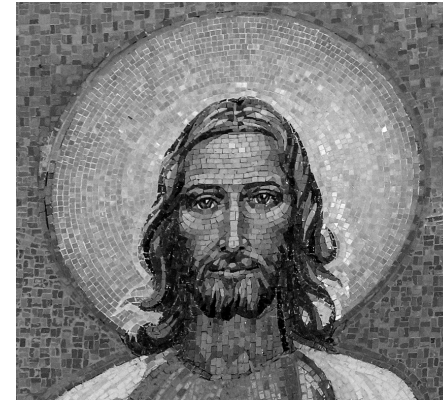
Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Jest piątek. Pierwszy piątek miesiąca kwietnia. Jestem w zakrystii. Obok pusty kościół. Dziś w godzinach od 9:00 do 12:00 kilkanaście osób dotarło do kościoła: spowiedź i Komunia święta. To chwile radości i wzruszenia. Jedna z mam, która przysłała ze swoim 10-letnim synem mówi ze wzruszeniem, że to jej pierwsze wyjście z domu od trzech tygodni.

Kochani!

W takich okolicznościach pragnę skierować do Was wszystkich kilka przedsięwziętych słów. Nie wiem, do jak wielu osób dotrze świąteczny numer gazetki parafialnej. Dla nas wszystkich jest to czas wyjątkowy, inny. Ja sam odczuwam go jako czas, w którym Pan Bóg pragnie przestawić wszystkie dotychczasowe schematy myślenia i postępowania, zarówno w relacji z bliźnimi jak i Panem Bogiem. Mam wrażenie, że Pan Bóg swoją miłosierną ręką odbiera po kolei wszystko, do czego się przyzwyczailiśmy i na czym opieraliśmy się, czasami nie doceniając tego, co mamy i nie widząc w tym Bożej miłości.

Chciałbym Wam wszystkim życzyć, aby ten wyjątkowy czas pogłębił nasze spojrzenie na życie, zwiększył naszą wrażliwość na sprawy ludzkie i sprawy Boże. Abyśmy mogli doświadczyć czym jest radość paschalna – dar Zmartwychwstałego Pana.

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Niedziela Palmowa:

12:00 - Transmisja Mszy Świętej na facebooku parafii

Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek, Wielka Środa:

Transmisje Mszy Świętych o godz. 18:00.

Spowiedź: 9:00-10:00 i 17:00-19:00.

Komunia Święta udzielana będzie o godz. 10:00 i 17:30.

Wielki Czwartek:

Spowiedź: 15:00-17:00

Komunia Święta udzielana będzie

o godz. 10:00 i 17:30.

18:00 - Transmisja Liturgii Wieczery Pańskiej

Wielki Piątek:

Spowiedź: 8:00-17:00

Komunia Święta udzielana o godz. 10:00, 12:00, 15:00



12:00 - Transmisja Drogi Krzyżowej i Adoracji Krzyża dla dzieci

18:00 - Transmisja Liturgii Męki Pańskiej

Wielka Sobota:

Spowiedź: 8:00-17:00

Komunia Święta udzielana będzie

o godz. 10:00, 12:00, 15:00

Nie święcimy pokarmów w kościele.

20:00 - Transmisja Liturgii Wigilii Paschalnej

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego:

Nie ma procesji rezurekcyjnej.

U księdza Roberta można telefonicznie (664 766 062) zapisać się na Msze Święte,

które będą odprawiane w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego:

godz. 6:00, 9:00, 10:30, 12:00, 13:00, 18:00

i w **Poniedziałek Wielkanocny:**

godz. 7:00, 9:00, 10:30, 12:00, 13:00, 18:00.

O suchych różach, lęku i Zmartwychwstaniu

A myśmy się spodziewali....

Całą zimę, jak co roku zbierałam kwiaty, suszyłam płatki tulipanów i główki róż miniaturek. W sumie jest tego raptem spora garść, ale zawsze sobie myślę, że z tych garstek kwiatów nazbiera się tyle, ile potrzeba do koszyczków bielonek na Rezurekcję. Dla mnie płatki kwiatów rozrzucone na ziemi wokół kościoła są znakiem, że idę tą samą drogą, którą szedł Pan. Kiedy idę w procesji nigdy nie zastanawiam się, które z płatków są tymi „moimi”, ale wiem, że razem z innymi wieloma garściami przyniesionymi z różnych domów tworzą ścieżkę, przed TYM, który sam jest Drogą, Prawdą i Życiem. Ale w tym roku wszyscy jesteśmy na progu Wielkiego Tygodnia, który w tym roku Pan Bóg szczególnie dla nas zaplanował. Nie weźmiemy udziału w uroczystych obchodach Niedzieli Palmowej i Triduum Paschalnego, nie przyjdziemy na Rezurekcję. Pan Bóg zaplanował sobie, że inaczej przeprowadzi nas przez te najważniejsze chrześcijańskie święto.

Wielki Post, który Pan dla nas zaplanował

Dobiega końca Wielki Post 2020 – inny niż wszystkie Wielkie Posty w moim życiu. Inny, bo w dużej mierze przeżyty z perspektywy domu, z przerwana ścieżką Dróg Krzyżowych w parafii, bez tradycyjnych rekolekcji wielkopostnych. Każdy z nas przeżył ten czas na swój sposób. Z sygnałów od znajomych wiem, że wiele osób zanurzyło się w bogate treści ewangelizacyjne dostępne w Internecie, uczestniczyło w rekolekcjach i Mszach Świętych online, czy w telewizji. Wspólnie modląc się w domu, doświadczamy tego, że każda rodzina jest Kościołem domowym. Podczas jednego z kazań, Ksiądz Zbyszek zachęcał naszą parafialną społeczność, abyśmy podjęli jedno stałe codzienne postanowienie i wytrwale je kontynuowali, aż do skończenia walki z groźbą epidemii. Nasza rodzina jak wiele innych rodzin przyjęła zaproszenie napisane w liście księdza Proboszcza do parafian, aby gromadzić się wspólnie na modlitwie każdego dnia o 20:30 – w tym samym czasie wszyscy kapłani i osoby konsekrowane odmawiają różaniec przed Najświętszym Sakramentem.

Zanurzając się w sakramentach

Wydawać by się mogło, że nic nie jest już takie jak było... dom stał się biurem, szkołą, salą gimnastyczną i kinem równocześnie. Nie wychodzimy na ulice, unikamy spotkań z ludźmi. „Tego co ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz wiedział.” to zdanie z rozmowy Jezusa ze Świętym Piotrem podczas Ostatniej Wieczerzy. Domyślam się, że nasi duszpasterze z bólem

przyjęli decyzję o ograniczeniu liczby wiernych w kościołach i o konsekwencjach kwarantanny, jednak widzimy, że odczytując znaki czasu wciąż są blisko nas, zmienili tylko formę kontaktu i stali się dla nas dostępni w sieci.

W codzienności, która się toczy w naszych domach niezwykle ważna jest świadomość, że sakramenty święte i posługa kapłańska sprawowane są nieustannie. Mogliśmy słuchać nauk rekolekcyjnych ks. Proboszcza i ks. Roberta. Możemy umawiać się telefonicznie na sakrament spowiedzi. A przede wszystkim mamy możliwość uczestniczyć na żywo we Mszy Świętej odprawionej w naszej parafialnej świątyni. Czas Triduum Paschalnego nierozdzielnie związany jest z dziękczynieniem za sakramenty: chrztu, Eucharystii, pokuty i pojednania, a także kapłaństwa. Bez naszych Kapłanów nie moglibyśmy czerpać z tych źródeł życia – obejmijmy Ich serdeczną modlitwą w tym czasie.

Nie bójcie się !

I jeszcze na koniec jedna ważna refleksja o tym naszym „dziś”, w którym wchodzimy w tajemnice paschalne. Dla wielu z nas jest ono pełne lęku, niepokoju... Lękamy się o zdrowie i życie swoje i bliskich. Lękamy się kłopotów w szkole, na uczelni czy w pracy. Lękamy się o nasze więzi: przyjaźni, rodzinne, małżeńskie. Lękamy się o to czy nie nadejdzie kryzys ekonomiczny, czy nie zapakuje bezrobocie. Lękamy się niepokoju społecznego i przewrotów politycznych.

A oto tu Jest wśród nas Jezus, żywy i obecny. Ten, który przyszedł dać światu pokój. On do nas mówi: *Nie lękajcie się. Nie bójcie się.* Ktoś policzył, że na kartach Pisma Świętego te dwa zdania występują aż 365 razy. Znaczy to, że na przestrzeni wieków Bóg nieustannie przemawiał do swoich wiernych: *Nie bój się, nie lękaj się, nie trwóż się, odwagi!* On zna nasze serca i wie, że są skłonne do popadania w lęk. I dlatego pragnie nas pokrzepić słowem, które dodaje otuchy, odwagi, pokazuje sens trudności i niepewności.

A oto Jezus stanął przed niewiastami i rzekł „Witajcie”, a one podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. Jezus rzekł do nich: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom, niech idą do Galilei tam Mnie zobaczą”.

Zmartwychwstały Panie, pozwól nam spotkać Ciebie żywego i obecnego tu i teraz wśród nas. Pozwól nam usłyszeć jak mówisz: *Nie lękajcie się!* Bo przecież Ty jesteś z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Marta

Jesus Calms the Storm

That day when evening came, he said to his disciples, “Let us go over to the other side.” Leaving the crowd behind, they took him along, just as he was, in the boat. There were also other boats with him. A furious squall came up, and the waves broke over the boat, so that it was nearly swamped. Jesus was in the stern, sleeping on a cushion. The disciples woke him and said to him, “Teacher, don’t you care if we drown?”

He got up, rebuked the wind and said to the waves, “Quiet! Be still!” Then the wind died down and it was completely calm.

He said to his disciples, “Why are you so afraid? Do you still have no faith?”

They were terrified and asked each other, “Who is this? Even the wind and the waves obey him!” /Mark 4:35-41 (NIV)/

Pope Francis - Urbi et Orbi

“When evening had come” (Mk 4:35). The Gospel passage we have just heard begins like this. For weeks now it has been evening. Thick darkness has gathered over our squares, our streets and our cities; it has taken over our lives, filling everything with a deafening silence and a distressing void, that stops everything as it passes by; we feel it in the air, we notice in people’s gestures, their glances give them away. We find ourselves afraid and lost. Like the disciples in the Gospel we were caught off guard by an unexpected, turbulent storm. We have realized that we are on the same boat, all of us fragile and disoriented, but at the same time important and needed, all of us called to row together, each of us in need of comforting the other. On this boat... are all of us. Just like those disciples, who spoke anxiously with one voice, saying “We are perishing”, so we too have realized that we cannot go on thinking of ourselves, but only together can we do this. (...)

Jesus, more than anyone, cares about us. (...)

We thought we would stay healthy in a world that was sick. Now that we are in a stormy sea, we implore you: “Wake up, Lord!” (...)

You are calling on us to seize this time of trial as a *time of choosing*. It is not the time of your judgement, but of our judgement: a time to choose what matters and what passes away, a time to separate what is necessary from what is not. It is a time to get our lives back on track with regard to you, Lord, and to others. (...)

It is the life in the Spirit that can redeem, value and demonstrate how our lives are woven together and sustained by ordinary people – often forgotten people – who do not appear in newspaper and magazine headlines nor on the grand catwalks of the latest show, but who without any doubt are in these very days writing the decisive events of our time: doctors, nurses, supermarket employees, cleaners, caregivers, providers of transport, law and order forces, volunteers, priests, religious men and women and so very many others who have understood that no one reaches salvation by themselves. (...)

Prayer and quiet service: these are our victorious weapons. (...)

Let us invite Jesus into the boats of our lives. Let us hand over our fears to him so that he can conquer them. (...)

With God life never dies. (...)

In the midst of isolation when we are suffering from a lack of tenderness and chances to meet up, and we experience the loss of so many things, let us once again listen to the proclamation that saves us: he is risen and is living by our side. (...)

“Why are you afraid? Have you no faith?” Dear brothers and sisters, from this place that tells of Peter’s rock-solid faith, I would like this evening to entrust all of you to the Lord, through the intercession of Mary, Health of the People and Star of the stormy Sea. From this colonnade that embraces Rome and the whole world, may God’s blessing come down upon you as a consoling embrace. Lord, may you bless the world, give health to our bodies and comfort our hearts. You ask us not to be afraid. Yet our faith is weak and we are fearful. But you, Lord, will not leave us at the mercy of the storm. Tell us again: “Do not be afraid” (Mt 28:5). And we, together with Peter, “cast all our anxieties onto you, for you care about us” (cf. 1 Pet 5:7).

Full text: <https://www.vaticannews.va/en/pope/news/2020-03/urbi-et-orbi-pope-coronavirus-prayer-blessing.html>

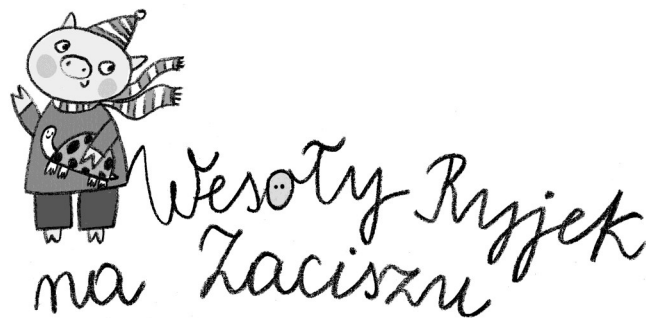
Vocabulary:

to implore – błagać
to seize this time – wykorzystać ten czas
to redeem – odkupić, wybaczyć

woven together – tkane razem
sustained – podtrzymywany
decisive – decydujący
tenderness – czułość

to entrust – zawierzyć
intercession – wstawienie
consoling – pocieszający
embrace - uścisk

Inaczej



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś tata z bardzo poważną miną powiedział przy śniadaniu:

- Ryjku kochany, od teraz wszystko będzie wyglądało trochę inaczej.

Bardzo mnie to zainteresowało.

- I my też będziemy wyglądali inaczej? – zapytałem. – I mój żółw przytulanka? Może on się zrobi różowy jak my, a my zieloni jak on? Albo wyrosną nam wszystkim długie szyje jak żyrafom? Albo ty tato będziesz taki silny jak słoń? A drzewa – też będą inaczej wyglądały? Może na naszej sośnie wyrosną jabłka? Co?

- Zaczekaj, Ryjku, zaczekaj – powiedzieli równocześnie mama i tata i spojrzeli po sobie, jakby nie wiedzieli, jak mi na te wszystkie pytania odpowiedzieć.

Spróbowałem poczekać i nawet mi się to udało. Przyjrzałem się w tym czasie mojemu żółwiowi przytulance. Nie zauważyłem, żeby wyglądał choć trochę inaczej niż wczoraj. Zresztą rodzice też wyglądali tak samo jak wczoraj. No, może trochę poważniej.

- Ryjku – teraz odezwała się mama – chodzi o to, że trochę inaczej będzie wyglądało nasze życie. Na przykład tata będzie pracował w domu...

- Hura! – ucieszyłem się. – Chętnie ci pomogę, tato! Zrobimy do końca porządek w garażu i ułożymy książki, tak jak kiedyś mówiłeś. Powiesimy wszystkie obrazki, o które mama prosiła, i...

Tata zrobił niewyraźną minę, a mama lekko się uśmiechnęła.

- No, niedokładnie o taką pracę w domu chodzi, Ryjku – powiedziała. – Tata będzie musiał pracować przy komputerze, ale nie w firmie, tylko w naszym pokoju. Nie będzie rano wychodzić z domu.

- Czyli nie będzie się do mnie przytulał w przedpokoju na do widzenia? – zmartwiłem się.

Teraz tata się uśmiechnął.

- Aż tak to nie! – powiedział. - Obiecuję, że przytulania nie zabraknie. Może nawet będzie więcej, bo przecież może jeszcze dojść przytulanie przed obiadem i po obiedzie.

Dziś dowiedziałem się, że „inaczej” nie znaczy „wcale”, tylko rzeczywiście – inaczej. Przytulałem się do taty, za każdym razem, gdy wychodził ze swojego pokoju, i gdy do niego wracał. A potem do mamy – żeby jej nie było smutno! Tylko do dziadka i babci nie mogę się na razie przytulić... Więc robię to inaczej: kilka razy dziennie macham im przez telefon.

Wojciech Widlak

Wesoły Ryjek i wiosna

Gdyby ktoś chciał poznać (albo przypomnieć sobie) inne odkrycia i spostrzeżenia Wesołego Ryjka, może sięgnąć po nową książkę o jego przygodach. Ukaże się lada dzień, a tytuł nosi stosowny do pogody: „Wesoły Ryjek i wiosna”. To wyjątkowa książka także dlatego, że wszystkie opowiadania miały ogólnoswiatowy pierwodruk w naszej gazecie. Teraz ozdabiają je piękne wiosenne ilustracje autorstwa Agnieszki Żelewskiej.

Smutek wasz w radość się odmieni

We wrześniu 1939 pewien żołnierz poprosił mnie o spowiedź - wspominał Prymas Tysiąclecia. - Spowiadałem go w okopie, a w pewnej odległości rolnik siał. Spowiadając, obserwowałem go. Żołnierz płakał i mówił: „Proszę księdza, co oni z nami zrobili? Co oni z nami zrobili?” Potem podszedłem do gospodarza, mówiąc: „Wszyscy uciekają, wszyscy się boją, a pan sieje?” On mówi: „A ksiądz też się boi?” „Na pewno, boję się.” „Proszę księdza, gdybym zostawił zboże w spichlerzu, to spłonie, a wrzucę w ziemię, to zawsze ktoś z niego chleb będzie jadł”.

To jest nadzieja. Nadzieja, którą trzeba nieść szczególnie osobom samotnym, starszym, chorym i cierpiącym, do których Kardynał Stefan Wyszyński skierował te słowa:

Swoją wiarą i nadzieją możecie pomagać innym, którzy są wokół Was: obok – na łóżku, w innej sali czy w innym szpitalu. Wielu ludzi oczekuje waszej pociechy i pomocy, mimo, iż sami cierpicie.

Wy posiadacie skarb cierpienia, ofiarowanego Bogu. Dlatego możecie wiele pomóc innym. Chciejcie więc

dołączyć wasze cierpienie do Męki Chrystusa. Nie tylko Go przez to pocieszycie, nie tylko sami doznacie ulgi, ale jeszcze pomożecie tym, którym świat już nic pomóc nie może.

Swoją wiarą i nadzieją możecie pomagać innym, którzy są wokół Was: obok – na łóżku, w innej sali czy w innym szpitalu. Wielu ludzi oczekuje waszej pociechy i pomocy, mimo, iż sami cierpicie. Pamiętajcie i na Kalwarii Chrystus nie był sam, wisił wprawdzie w sąsiedztwie dwóch łotrów, których pocieszał i niósł im pomoc – „Dziś będziesz ze Mną w raju” – ale i On miał swoją Pomoc. Pod Krzyżem stała Jego Matka, Maryja. Widział Ją, radował się Jej obecnością. I sprawił Jej największą radość, gdy uczynił Ją Matką nas wszystkich. W Jej opiekę oddał umiłowanego ucznia, Jana. Matka i Syn wzajemnie się pocieszali, służyli sobie pomocą.

Chciejcie pamiętać, że smutek wasz w radość się obróci już tu na ziemi, gdy sobie uświadomicie, że waszymi cierpieniami możecie przynieść pomoc innym, zwłaszcza tym, którzy cierpią prześladowanie dla

Chrystusa. Możecie przynieść pomoc Ojcu Świętemu, biskupom i kapłanom. Możecie też pomóc tylu ludziom, którym wydaje się, że już nikt o nich nie pamięta.

Wszystkich Was zapraszamy dzisiaj, abyście uważali się za pomocników Matki Chrystusowej, która jest Pomocnicą Jezusa, Jego Kościoła i Dzieci Bożych. Dopiero wtedy zapanuje wśród Was radość. Życie wasze nabierze nowych barw. Zapomnicie o sobie i swoich udrękach, a będziecie pamiętali o innych i o całym Kościele.

Gdy będzie Wam ciężko, pamiętajcie, że i Chrystus cierpiał. Ale idąc na Krzyż uprzedzał uczniów swoich, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Pamiętajcie o tym, że i przed Wami jest zmartwychwstanie i życie. *Smutek wasz w radość się odmieni.*

Przyjmijcie te słowa, Umiłowane Dzieci, jako moją pomoc, którą Wam niosę – nie swoimi, ale wziętymi z Chrystusa siłami, które rozpala w nas Matka Chrystusowa, Matka Kościoła, Wspomożycielka Wiernych.

*Na podstawie przemówień
śł. Bożego Stefana Wyszyńskiego*

Lekarstwo na pychę

Chrystus zaprasza każdego człowieka, by stał się Jego uczniem. Uczniem, który pójdzie za Panem, przyjmie Jego Słowo, będzie je rozważać w swoim sercu i pozwoli, by Słowo Boże przemieniało jego wnętrze.

Jezus przestrzega uczniów przed pychą i obłudą. Są to poważne niebezpieczeństwa. Pan Jezus obrazowo je charakteryzuje i nazywa niewłaściwe postawy. Pycha funkcjonuje w nas w sposób ukryty. Mechanizmy pychy funkcjonują w naszej podświadomości i wpływają na nasze reakcje i zachowania w sposób mało dla nas widoczny.

Jezus podaje zewnętrzne przejawy pychy, które wpływają na nasze wybory i decyzje. Są to: stawianie innym wymagań, których sami nie podejmujemy, wymaganie od innych więcej niż od siebie, chęć pokazania się na zewnątrz z jak najlepszej strony, troska o „przyozdabianie” siebie, podkreślanie swoich zasług, tendencja do zajmowania ważnego miejsca, by mieć wpływy, staranie się, by inni nas doceniali.

Zawsze w jakimś stopniu podlegamy mechanizmom pychy. Nie jesteśmy w stanie sami z siebie jej unicestwić, ale możemy

starać się ją zobaczyć poprzez sytuacje, wydarzenia i skutki własnych działań. Ważne jest, by przychodzić do Jezusa, gdy odkryjemy naszą pychę, by On ją kruszył, umniejszał, usuwał z naszego życia.

Jezus podsuwa nam lekarstwa na pychę: Pierwszym lekarstwem na pychę jest przyjęcie sytuacji nas upokarzającej. Aby lekarstwo mogło zadziałać, należy podziękować Jezusowi za upokorzenie, a nawet przyjąć je z wdzięcznością.

Drugim lekarstwem na pychę jest podejmowanie służby dla innych. Jeżeli ktoś, choć trochę służy innym osobom, to upokorzeń na pewno mu nie zabraknie. Bycie sługą pozwala zobaczyć własną małość, która wymaga przywołania opieki Boga. Nie opierajmy się na sobie, lecz na łasce i mocy Boga. On może nam udzielić obfitości darów.

Tylko Bóg może dokonywać oczyszczenia duszy. Taki człowiek jest świadectwem dla innych, bo pokazuje, jaki jest Bóg. Staje się on „solą dla ziemi i światłem dla świata”. Bycie „solą dla ziemi i światłem dla świata” jest powołaniem każdego ucznia.

Zanotowana przez słuchacza katecheza ks. A. Mazańskiego

Wspomnienie św. Gerarda Majelli, włoskiego brata zakonnego, który jest czczony w Kościele jako patron i opiekun matek oraz patron dobrej spowiedzi

Jedyne, co się w życiu liczy, to pełnienie woli Bożej

Gerard Majella urodził się w Muro Lucano, w południowych Włoszech, 6 kwietnia 1726 r. w ubogiej rodzinie pobożnych katolików Dominika i Benedetty. W domu rodzinnym nauczył się miłości do modlitwy i ducha ofiary.

Dość wcześnie osierocony przez ojca musiał troszczyć się o potrzeby matki i trzech sióstr pracując jako krawiec. Mając 14 lat chciał wstąpić do zakonu kapucynów, ale nie został przyjęty ze względu na słabe zdrowie. Dziewięć lat później (mając 23 lata) wykazując wielką wytrwałość i pragnienie całkowitego oddania się Chrystusowi, został przyjęty przez św. Alfonsa Marię de Liguori do grona braci zakonnych Zgromadzenia Redemptorystów.

Odznaczał się szczególną gorliwością o zbawienie dusz, cierpliwością w różnych dolegliwościach, miłością względem chorych i ubogich. Wykazywał wielką pokorę wobec oszczerstw, posłuszeństwo zakonne, ducha umartwienia ciała i nieustannej modlitwy. Napisał wiele listów w ramach kierownictwa duchowego i osobisty regulamin życia. W nagrodę Bóg obdarzył go łaską uzdrawiania, duchem proroctwa oraz darem przenikania tajemnic.

Gerard „dobrze rozumiał tajemnicę Krzyża, tajemnicę, która wspaniale ukazuje okropność grzechu i równocześnie obwieszcza wyzwalającą i uzdrawiającą moc Bożego miłosierdzia”.

Swoim stylem życia wzywał do pokuty i pojednania współczesnych mu mężczyzn i kobiety. Jego życie było świadectwem i bezpośrednim głoszeniem Dobrej Nowiny o miłości, jaką Bóg ukochał każdego człowieka oraz o tym, że w Jezusie Chrystusie ludzie stają się dziećmi jednego Ojca, a więc braćmi i siostrami nawzajem dla siebie.

Sława jego świętości i ufność we wstawiennictwo nieustannie wzrastały po śmierci. Jego relikwie jeszcze dziś stanowią cel licznych pielgrzymek z Włoch oraz z wielu krajów wszystkich kontynentów. Rzesze wiernych zwracają się do niego w najtrudniejszych sprawach.

Jan Paweł II w 2004 r. w specjalnym liście do redemptorystów z okazji roku św. Gerarda nazwał Gerarda „wspaniałym uczniem świętego Alfonsa de Liguori” i zachęcił jego współbraci, aby „ożywiali w sobie zapał św. Gerarda”. Napisał o nim:

„Gerard Majella jest jednym z tych małych, w których

Bóg zajaśniał mocą swego miłosierdzia! W młodych latach wstąpił on do misyjnego Instytutu Redemptorystów ze zdecydowaną wolą „stania się świętym”. Radosne i pełne zaufania „tak” dla Woli Bożej, wspierane nieustanną modlitwą i nadzwyczajnym duchem pokuty, przekształcało się w nim w miłość wrażliwą na duchowe i materialne potrzeby bliźnich, zwłaszcza tych najuboższych. Chociaż nie miał specjalnych studiów, Gerard przenikał tajemnice Królestwa Bożego i z prostotą promieniował nimi na tych, którzy się do niego zbliżali. Odczuwał wielką konieczność nawracania grzeszników i był niezmordowany w tym dziele; tak samo umiał podtrzymywać i podnosić na duchu osoby powołane do życia konsekrowanego.

Patron dobrej spowiedzi

Święty Gerard przez całe swoje życie żywił ogromną miłość do grzeszników, pragnął ich zbawienia i uświęcenia, a także, by odzyskali życie duchowe poprzez nawrócenie w sakramencie pojednania. Nie szczędził ani energii, ani modlitw, ani umartwień w ich intencji. Świadczą o tym jego słowa:

„O Boże mój, obym mógł doprowadzić do nawrócenia tylu grzeszników, ile jest ziaren piasku w morzu i na ziemi, ile liści na drzewach i na polach, atomów w powietrzu, gwiazd na niebie, promieni słońca i księżyca, wszystkich istot żyjących na ziemi!”.

Ponieważ nie był kapłanem, Gerard nie mógł udzielać rozgrzeszenia, lecz potrafił jak nikt inny przygotować ludzi do godnego przyjęcia sakramentu pokuty. Wspaniale potrafił też dodać odwagi potrzebnej do przewyciężenia wstydu i lęku przed spowiednikiem. Swymi płynącymi z głębi serca słowami otuchy i cudownym darem przenikania sumień, dzięki któremu wykazywał grzesznikom ich zatajone winy, potrafił wstrząsnąć najbardziej nawet zatwardziałymi z nich, nakłonić ich do szczerej i ufnej spowiedzi, żalu za grzechy i pokuty oraz do zmiany życia na lepsze. Kiedy ojcowie w czasie misji ludowych nie potrafili sobie poradzić z jakimś grzesznikiem, mówili zwykle: „Idźcie po brata”. Prawie zawsze najbardziej zatwardziali grzesznicy powracali pod jego wpływem do Boga.

Umiejętność wspomaganie grzeszników i przygotowania ich do owocnego przystąpienia do sakramentu pojednania, objawiała się licznymi cudownymi nawróceniami za życia świętego i po jego śmierci.

Właśnie dlatego św. Gerard Majella uznawany jest za patrona dobrej spowiedzi i do niego mogą uciekać się w modlitwie wszyscy ci, którzy taką spowiedź chcą przeżyć.

Opiekun matek

Cudowny apostołat św. Gerarda na rzecz matek był przyczyną jego sławy jeszcze za życia. Pewnego dnia w miejscowości Oliveto, gdy wychodził z domu swoich przyjaciół, rodziny Pirofaldo, jedna z córek zwróciła mu uwagę, że zostawił w domu swoją chusteczkę do nosa. Natychmiast w swojej proroczej wizji Gerard powiedział: „Zatrzymaj ją sobie. Któregoś dnia ci się przyda”. Chusteczka była przechowywana jako miła pamiątka po Gerardzie. Kilka lat później dziewczyna ta wyszła za mąż. Kiedy nadszedł dzień narodzin jej pierwszego dziecka, znalazła się w niebezpieczeństwie śmierci w czasie porodu. Przypomniała sobie słowa Gerarda i poprosiła o chusteczkę. Położyła ją na brzuchu i zaczęła się modlić. Prawie natychmiast niebezpieczeństwo minęło i urodziła przepiękne dziecko. Nowina rozeszła się lotem błyskawicy, a chusteczkę podzielono na kawałki, bo wszyscy chcieli ją mieć. W innym przypadku, matka prosiła Gerarda o modlitwę, ponieważ znalazła się w niebezpieczeństwie wraz z dzieckiem, które nosiła w swoim łonie. Obydwoje natychmiast ocaleli i odzyskali zdrowie. Od tego czasu matki mające urodzić dziecko przyzywają pomocy św. brata Gerarda w swoich modlitwach.

Na skutek cudów dokonanych przez Boga za wstawiennictwem św. Gerarda dla dobra matek, włoskie matki podjęły wielkie starania, aby ogłosić go ich patronem. W czasie procesu beatyfikacyjnego stwierdzono, że Gerard był znany jako „święty od szczęśliwych porodów”.

Tysiące matek mogły doświadczyć mocy św. Gerarda poprzez działalność Bractwa św. Gerarda. Liczne szpitale swoje oddziały porodowe poświęciły św. Gerardowi, a pomiędzy pacjentki rozdzielane są medaliki i obrazki św. Gerarda wraz z umieszczoną tam odpowiednią modlitwą. Tysiącom dzieci rodzice nadawali imię Gerard w przekonaniu, że poród był szczęśliwy dzięki wstawiennictwu świętego. Nawet dziewczynkom nadawano jego imię i stąd powstały interesujące przekształcenia imienia Gerard na: Gerarda, Gerardina, Geriana i Gerardita.

Materdomini niedaleko od Salerno na południu Włoch, miejsce, gdzie Gerard przeżył kilka ostatnich miesięcy swego krótkiego życia i gdzie zmarł, szybko stało się sanktuarium i celem pielgrzymek. Właśnie w tamtych okolicach zachował się uroczy zwyczaj błogosławienia w dniu św. Gerarda – 16 października – chusteczek z jego wizerunkiem, które następnie wręcza się młodym mężatkom jako prezent ślubny.

Cuda, jakie towarzyszyły życiu św. Gerarda, nie przestały się dokonywać po jego śmierci. Zjednoczony na zawsze ze swym ukochanym Chrystusem, nie przestaje być dla ludzi źródłem wsparcia i pocieszenia.

Święty papież Jan Paweł II w 2004 r. w liście do redemptorystów napisał: „Święty Gerard Majella w sposób szczególny zwracał uwagę na dopiero co zapoczątkowane życie i na matki w stanie błogosławionym, zwłaszcza te, które znalazły się w trudnych warunkach duchowych czy materialnych. Dlatego także i dzisiaj jest specjalnym opiekunem matek brzemiennych. Ta charakterystyczna cecha jego miłości stanowi dla was i dla wiernych pewien bodziec do ukochania, bronięcia i służenia zawsze ludzkiemu życiu”.

W Polsce w sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie znajdują się relikwie św. Gerarda i zostało zapoczątkowane specjalne nabożeństwo w intencji matek w stanie błogosławionym i ochrony życia dzieci poczętych. **Święty Gerardzie, opiekunie matek i patronie dobrej spowiedzi, módl się za nami!**

Modlitwa za rodziny



Święty Gerardzie, poprzez twoją modlitwę i orędownictwo przyprowadziłeś do Boga wiele serc, stałeś się pocieszeniem przygnębionych, wsparciem ubogich, wspomogieniem chorych. Prosimy Cię o twoje wstawiennictwo, abyśmy wszyscy znaleźli się wśród tych, którzy wielbią Boga i Jemu dziękują.

O chwalebny św. Gerardzie, umacniaj w jedności

nasze rodziny; przybądź z pomocą w trudnym zadaniu chrześcijańskiego wychowania naszych dzieci; poprzez wiarę i miłość dodawaj odwagi żonom i mężom, abyśmy za twoim przykładem i umocnieni twoją pomocą wszyscy razem stali się narzędziem Jezusa w tworzeniu lepszego, sprawiedliwego świata. Wypraszań potrzebne łaski matkom i kobietom w stanie błogosławionym, broniąc je od wszelkiego niebezpieczeństwa i wspomagając w ofiarnym podejmowaniu trudu macierzyństwa.

W sposób szczególny wspomagaj nas w chorobie, cierpieniu i w każdej potrzebie, albo przynajmniej wyproś siłę, abyśmy umieli zaakceptować wszystko w duchu chrześcijańskim i w ten sposób stali się, podobnie jak ty, obrazem Jezusa Ukrzyżowanego. Naszym rodzinom i wszystkim twoim czcicielom wypraszań radość, pokój i miłość Bożą. Amen.